

II.

Mając na uwadze, że skatalogowanie rękopiśmiennych i drukowanych tekstów Pisma św., znajdujących się po klasztorach i probostwach, przyczyni się do dalszych i owocnych badań na polu biblijnym, liturgicznym i językowym w naszej Ojczyźnie, uczestnicy Zjazdu zwracają się z gorącą prośbą do Duchowieństwa tak świeckiego jak i zakonnego, aby pomogli w inwentaryzacji rękopisów i druków biblijnych polskich i łacińskich do XVI wieku włącznie, i spisy tych Biblii przesyłali do Seminarium Biblijnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Inne referaty naukowe nie zostały wygłoszone dla braku czasu. Podamy je w następnym numerze.

X. *Władysław Smereka.*

ECHA ENCYKLIKI „MEDIATOR DEI“.

Wkrótce po ukazaniu się Encykliki Piusa XII „*Mediator Dei*“ o liturgii, wszystkie główne czasopisma teologiczne umieściły artykuły, omawiające zagadnienia poruszone w tym dokumencie. Wszędzie autorytatywne wypowiedzenia Ojca św. w sprawach, tak żywo ostatnio w Kościele Katolickim poruszanych, zostały przyjęte z uczuciem głębokiej radości. Niewątpliwie pełne umiaru i roztropności rozstrzygnięcia Encykliki wpłyną z jednej strony na powściągnięcie niektórych zbyt gorliwych amatorów nowinek, a z drugiej strony przyczynią się do utworzenia ruchowi liturgicznemu normalnej drogi dla spokojnego rozwoju w ramach tradycyjnej nauki Kościoła.

Wśród licznych komentatorów, omawiających treść Encykliki odznaczają się szczególnie artykuły O. A. Thiry S. J. w „*Nouvelle Revue Théologique*“ (Luty 1948) oraz O. Lamberta Beauduin O.S.B. w 13 zeszytce „*Maison Dieu*“, najpoczytniejszym dziś piśmie liturgicznym. O. Thiry podaje wiele szczegółów historycznych, które rozświetlają genezę Encykliki. Zwraca on uwagę zwłaszcza na rozwój ruchu liturgicznego w Niemczech, który sprowokował szereg dyskusji, nawet wśród biskupów niemieckich. Podobnie i O. Beauduin, który jak wiadomo, jest jednym z zasłużonych weteranów na polu ruchu liturgicznego, twierdzi, iż przy czytaniu Encykliki nie można zapominać o tle historycznym, na jakim powstała. Podaje on więc w swym artykule normy interpretacji dokumentu papieskiego, które tu w streszczeniu przytaczamy:

1^o Encyklikę, — pisze O. Beauduin — jak każdy dokument, należy czytać, pamiętając o jej celu i przeznaczeniu. Jest ona okólnikiem światowym: orędziem papieskim, skierowanym do całego świata katolickiego. Dlatego naszemu czytaniu musi towarzyszyć usposobienie wolne od wszelkich regionalizmów. Encyklika zwraca się do wszystkich katolików w ich przeróżnych warunkach i to, co w niej wydaje się nam mało aktualne, może się okazać pierwszorzędnej wagi dla innych krajów. Ta różnorodność zaznaczona jest na początku Encykliki.

„Jeśli z jednej strony bolejemy — pisze Ojciec św. — nad tym, że w niektórych krajach duch św. Liturgii, jej znajomość i zapał do niej, są niekiedy nikle lub prawie żadne, to z drugiej strony z wielką troską, nie wolną od

lęku, zauważyliśmy, że niektórzy zbyt skłaniają się do nowości i zbaczają z drogi prawdziwej nauki i roztropności“.

II^o Konieczne jest także umieszczenie Encykliki na odpowiednim tle historycznym. Nieuniknione spory i reakcje, powstające wszędzie, gdzie liturgia zaczęła odzyskiwać swój prymat w duchowości wiernych, przybrały na terenie Niemiec charakter poważniejszych tarć. W związku z tym Abp. Groeber, ordynariusz fryburski, wydał w 1942 memorandum do wszystkich biskupów niemieckich i austriackich, w którym zajął się zagadnieniami ruchu liturgicznego, stawiając przy tym liturgistom nie mało poważnych zarzutów. Wywołana w szerokich kołach reakcja była bardzo gwałtowna. Zaniepokojona Stolica św. wystosowała w styczniu 1943 do episkopatu niemieckiego, zgromadzonego w Fuldzy, pismo, zawierające w zarędku całą doktrynę późniejszej encykliki. Oto ostateczna konkluzja: „Stolica Apostolska poleca czciogodnym Ordynariuszom niemieckim starannie zbadać, tak w całości, jak w szczegółach tę poważną kwestię i wyszukać środki, zdolne wykorzystać i rozwinąć wszystkie pozytywne strony ruchu liturgicznego, aby w ten sposób usunąć powstałe luki i zapobiec niebezpieczeństwom“. Echo tych właśnie wypadków znajdujemy w encyklice. Ojciec św. miał bowiem na celu definitywne rozwiązanie tego konfliktu.

III^o Trzecia zasada interpretacji wypływa z charakteru właściwego wypowiedziom papieskim. Encyklika „Mediator Dei“ nie zamierza tworzyć ruchu liturgicznego we wszystkich jego szczegółach. Stolica św. w każdej dziedzinie aktywności spełnia raczej rolę regulatora, czuwającego nad zwartością Kościoła. Pionierzy akcji, nęczeni niecierpliwością, nieraz nie stosują się do całości, nie zważając, że tym samym oddalają się od niej. Dlatego autorytet Papieża częściej niż ostrogą staje się wędzidłem, może nawet bolesnym. Powstrzymując nierozważnych i zachęcając spieszących, utrzymuje niezbędną jedność. Być może, że niejednen czytelnik powierchowny lub uprzedzony do liturgii wyczyta z Encykliki jedynie krytyki i upomniemia, dotyczące ruchu liturgicznego. Było to jednak nie tylko zapomnieniem o zasadach powyżej podanych, lecz pominięciem wszystkich zawartych w encyklice pozytywnych wskazań doktrynalnych.

Po tak cennych i słusznych uwagach o sposobie interpretacji Encykliki autor omawia jej główne punkty i kończy artykuł w tych pięknych słowach: „Encyklika odgrywać będzie w życiu wewnętrznym Kościoła tę rolę, jaką odegrały w odrodzeniu życia społecznego i państwowego Encykliki Leona XIII *Immortale Dei* (1885) i *Rerum Novarum* (1891). Zapewne nasza encyklika nie ukaże się od pierwszego wejrzenia w tak majestatycznej perspektywie. Później dopiero rezultaty namacalne pozwolą nam docenić cały rozmach tej inicjatywy. Dopiero patrząc na wspaniały rozwój dębu, można zrozumieć, ile możliwości jest ukrytych w małym żółędziu. Lecz kiedyś, gdy Kościół Chrystusowy zbierze wszystkich wiernych w wspólnych chrześcijańskich nabożeństwach, tętniących wiarą i miłością, gdy liturgia, przeczyta i umiłowana, stanie się modlitwą wszystkich jej dzieci, wówczas każdy będzie mógł docenić doniosłość i wielkość aktu, jakiego dokonał Ojciec św. Pius XII.“

Wydane świeżo w „*Verbum*“ (Kielce) tłumaczenie Encykliki ułatwi wszystkim zaznajomienie się z tym dokumentem. Do poszczególnych zaś zagadnień, tak dogmatycznych jak i praktycznych, poruszonych w Encyklice, powrócimy w następnych numerach „*Ruchu B. L.*“.

O. Jan Wierusz Kowalski, O. S. B.